

# Prawo przeciwko islamofobii to koszmarne pomysły

Charles Moore

**Zabijanie ludzi w miejscu ich modlitwy jest szczególnie odrażające. Oznacza wykorzystanie pokojowego zgromadzenia do odebrania innym życia. Identyfikuje modlących się ludzi jako wroga, którego trzeba zniszczyć tylko dlatego, że się modli.**

Naturalne zatem jest to, że w niektórych reakcjach na wstrząsające masakry w dwóch meczetach w Nowej Zelandii nawołuje się do wprowadzenia przepisów przeciwko "islamofobii". Ważne jest, żeby natychmiast wyjaśnić, czemu takie przepisy byłyby katastrofą.

Opowiadający się za prawnym zdefiniowaniem islamofobii argumentują, że jest z nią tak samo jak z antysemityzmem. Ale nie jest. Żydem (oprócz rzadkich przypadków przejścia na judaizm) albo jesteś, albo nie jesteś z urodzenia. A islam jest religią.

Podobnie jak chrześcijaństwo, ale inaczej niż judaizm, islam jest religią, która dąży do nawrócenia na islam całej ludzkości. Dlatego, znów podobnie jak w chrześcijaństwie, nieuniknione jest, że wchodzi w świat kontrowersji, gdzie jego wierzenia i praktyki są kwestionowane. Na przykład muzułmanie wierzą, że Jezus nie został ukrzyżowany, a niektórzy nazywają chrześcijan czcicielami krzyża. Chrześcijanie zaś wierzą, że Mahomet nie jest ostatnim i największym prorokiem Boga. Święte księgi tych religii różnią się. Nie mogą mieć jednocześnie racji, więc muszą się ze sobą nie zgadzać. W obu przypadkach, co do zasady, wiara ich wyznawców jest ważniejsza niż życie jako takie, zatem czasami będą się nie zgadzać w sposób pełen pasji. Dla ateistów obie wiary są nonsensem, więc też chcieliby polemizować. Ale żadna z tych postaw nie jest "fobią".

W naszej nowoczesnej, pluralistycznej cywilizacji próby przeciwdziałania różnicom zdań lub karania ich byłyby zgubne. Cała sztuka polega na pozbawieniu ich agresji. I czasem ma to miejsce. Protestanci i katolicy już od dawna nie próbują się nawzajem zabijać w sporze o to, czy ich Chrystus jest naprawdę obecny w eucharystii. Żadna ze stron nie poniechała swoich przekonań, ale obie zdały sobie sprawę, że nienawiść w tej kwestii miała niechrześcijański charakter.

Jeśli władze zakażą "islamofobii" (...) będziemy musieli konsultować nasze codzienne życie z samozwańczymi muzułmańskimi liderami.

Chrześcijanie zaczęli myśleć więcej o tym, co wynika z wiary w tego samego Boga, a mniej o różnicach. Myślę, że mogłoby tak być we wszystkich trzech przypadkach - judaizmu, islamu i chrześcijaństwa, chociaż jest to trudniejsze. Wszystkie trzy religie czczą to samo bóstwo - Boga Abrahama, Izaaka i Jakuba - chociaż kłócą się o interpretację.

Gdy definiujemy "fobię" wobec religii i jest ona prawnie karalna, można myśleć, że chodzi o ochronę tej religii i jej wyznawców przed zniewagą. W rzeczywistości prowokuje się coś gorszego. Według parlamentarnej grupy, w której są reprezentowane wszystkie partie a przewodniczy jej Lady Warsi, "Islamofobia ma swoje korzenie w rasizmie i jest takim typem rasizmu, który obiera sobie za cel przejawy muzułmańskości". Przy takim błędnym ujęciu sprawy prawie wszystko może stać się wykroczeniem.

**Uprawnienia stróżów**

Pomyślmy jak mogłoby wyglądać stosowanie tych przepisów. Szkoła chce przeciwdziałać przychodzeniu muzułmańskich dziewcząt na lekcje z całkowicie zasłoniętymi twarzami. Dzieje się tak nie ze względu na jakieś poglądy dotyczące islamu, tylko po to, żeby nauczyciele i inni uczniowie mogli poznać dziewczęta i ponieważ szkoła podziela nowoczesny zachodni pogląd, że chłopcy i dziewczynki powinni być traktowani jednakowo. Ze względu na proponowane przepisy tę szkołę można by oskarżyć o islamofobię. Kariera dyrektora mogłaby zostać zrujnowana. Tak samo jak edukacja uczniów, zasłoniętych czy też nie. Można sobie wyobrazić podobne konfrontacje z powodu koedukacyjnego pływania, kwestii żywieniowych, lekcji tańca i śpiewu, nauczania przedmiotów ścisłych i tak dalej. Niestety takie niesnaski już często mają miejsce.

Przy dobrej woli większość z tych spraw można rozwiązać. Jeżeli wprowadzimy prawo, znika dobra wola. Nadaje się pewnym ludziom prawo uważania siebie za stróżów swoich społeczności. Działa to przeciwko wartościom otwartego społeczeństwa. W obrębie islamu jest cały wachlarz poglądów na temat "muzułmańskości" kobiecego ubrania i nie ma bezwzględnej zasady dotyczącej nakrycia głowy. Tylko że oczywiście to nie najbardziej umiarkowani wierni robią najwięcej szumu.

Jeśli władze zakazą "islamofobii", będą musiały zdefiniować to, co jest "islamskie". Ponieważ nie będą w stanie tego zrobić, zwrócą się do samozwańczych autorytetów, które - biorąc pod uwagę obecne trendy w islamie - zwykle będą miały podejście konfrontacyjne. Będziemy wtedy musieli konsultować nasze codzienne życie z samozwańczymi muzułmańskimi liderami. Nasze wolności zostaną ograniczone. A prowadzące do ekstremizmu niezadowolenie tylko wzrośnie.

### **Rola liberalnych muzułmanów**

Ważnym zagadnieniem jest los tych muzułmanów na tyle odważnych, by kwestionować liderów, którzy deklarują, że wypowiadają się w imieniu ich wiary. Ostatnio rozmawiałem ze wspaniałą osobą mieszkającą w Berlinie. Nazywa się Seyran Ateş, jest imamką i założycielką meczetu, który nazywa "włączającym". Mogą się tam modlić wspólnie osoby obu płci, lub "każdej prawnie uznanej seksualności", osoby każdej lub żadnej wiary. Ates ma nadzieję otworzyć wkrótce "uniwersytet współczesnego islamu".

Seyran Ates walczy z trendem, według którego meczety w Niemczech przechodzą pod kontrolę Bractwa Muzułmańskiego, głównego motoru wojowniczego, politycznego islamu, a także mają konszachty oraz są finansowane przez prezydenta Turcji Erdogana. Obie opcje starają się zorganizować niemieckich muzułmanów przeciwko wartościom społeczeństwa, w którym żyją.

Nie trzeba mówić, że Seyran często grożą śmiercią. Od dwunastu lat jest pod ochroną policji. Jak radziłaby sobie ta odważna kobieta w kraju, gdzie kontrolę nad wyznawcami islamu sprawowałiby wojujący muzułmanie? Założę się, że zostałaby nazwana islamofobką.

Tłumaczenie Grażyna Jackowska na podst.: <https://www.telegraph.co.uk>

**Charles Moore** jest jednym z najbardziej znanych brytyjskich dziennikarzy, publicystą *The Daily Telegraph*, *The Sunday Telegraph* i *The Spectator*; zajmuje się polityką. Napisał autoryzowaną biografię Margaret Thatcher.